

Opinie

To może być nowy złoty wiek polskiej gospodarki

Polska stoi na progu swojego nowego złotego wieku. Na koniec tego roku poziom PKB na głowę mieszkańca Polski będzie najwyższy od 1500 roku, zarówno w wartościach absolutnych, jak i w proporcji do średniego dochodu na głowę w Europie

Wzrost PKB nie zawsze w pełni odzwierciedla tempo wzrostu jakości życia. Jest niemal pewne, że nasz poziom życia jest bliższy standardom Europy Zachodniej, niż wskazywałaby na to różnica w dochodach. Biorąc pod uwagę dostęp do edukacji i nowych technologii, jakość opieki zdrowotnej i środowiska naturalnego, możliwości podróży oraz ilość czasu wolnego, poziom życia Polaków jest dziś na najwyższym absolutnym i relatywnym poziomie w całej naszej historii. Polacy mogą korzystać z efektów światowego rozwoju technologicznego, naukowego i kulturalnego prawie w takim samym stopniu jak nasi zachodni sąsiedzi.

Subiektywny poziom szczęścia jest też na najwyższym poziomie – według wyników tegorocznej Diagnozy Społecznej 76 proc. Polaków uważa się za szczęśliwych, niewielej w historii sondaży (w 1993 roku szczęśliwych było 58 proc. Polaków). Jeszcze nigdy Polakom nie żyło się tak dobrze.

Ten pozytywny trend ma szansę długo się utrzymać, szczególnie jeśli chodzi o wzrost dochodu Polaków (to mniej pewne w przypadku subiektywnego poziomu szczęścia, bo ten po osiągnięciu dochodu około 15 tys. dol. na mieszkańca zaczyna rosnąć znacznie wolniej). Wszystkie bez wyjątku długoterminowe prognozy wzrostu gospodarczego zakładają, że polska gospodarka będzie jeszcze przez długie lata rosła szybciej niż kraje Europy Zachodniej. W 2030 roku poziom polskiego PKB na głowę mieszkańca ma być bliski 80 proc. poziomu dochodu w Europie Zachodniej. Byłby to najwyższy relatywny poziom dochodu w całej naszej ponadstuletniej historii.

Jakość życia byłaby wtedy praktycznie nie do odróżnienia od wysoko rozwiniętych kra-

jów starej Europy. XXI wiek naprawdę więc zapowiada się na nowy polski złoty wiek. Paradoksalnie, światowy kryzys jeszcze dodatkowo przyspieszył proces doganiania przez Polskę krajów wysoko rozwiniętych.

Szybciej niż inni

Co ważne, przez kolejne dziesięciolecie Polska ma szansę rosnąć nie tylko szybciej od średniej dla Europy Zachodniej, ale również szybciej niż wiele krajów gospodarek wschodzących. Mamy bowiem wiele atutów: wysoką jakość edukacji, pomimo relatywnie niskich na nią nakładów, coraz mocniejsze instytucje, relatywnie niski poziom nierówności społecznej oraz wspierane przez postępującą europejską integrację coraz bardziej otwarte rynki towarów, usług i siły roboczej.

W przeciwieństwie do praktycznie wszystkich krajów wschodzących mamy też perspektywę wydania w ciągu przyszłych dziesięcioleci setek miliardów euro do funduszy europejskich na wysokorentowne inwestycje w kapitał ludzki, innowacje i infrastrukturę, które mogą przyspieszyć nasz wzrost gospodarczy o nawet 1 pkt proc. rocznie. Podobnie unikatową perspektywą jest możliwość przyjęcia euro, przyszłej wiodącej waluty świata, co mogłoby przyspieszyć nasz wzrost gospodarczy o nawet 0,7 pkt proc. rocznie.

W długim okresie najważniejszy dla polskich perspektyw wzrostu w porównaniu z innymi krajami gospodarek wschodzących może okazać się wpływ naszej akcesji do Unii Europejskiej, która nałożyła na nas gorsze polityczny i instytucjonalny znacznie ograniczający ryzyko, że kiedykolwiek nasi politycy będą mogli pozwolić sobie na jawnie szkodliwą politykę gospodarczą.

Wspieracie unijnych instytucji dla rządów prawa, które na przestrzeni wieków pozosta-



Marcin Piątkowski

wały u nas wiele do życzenia, może mieć wielkie znaczenie.

Większość krajów gospodarek wschodzących nie ma na sobie podobnego instytucjonalnego i prawnego gorsetu. Są one też mniej stabilne politycznie, społecznie i etnicznie, co zwiększa ryzyko politycznych i gospodarczych perturbacji. Pokryzysowy spadek tempa światowego wzrostu gospodarczego może dodatkowo zaostriżyć głęboko drżące polityczne, społeczne i etniczne konflikty, zarówno wewnątrz, jak i pomiędzy krajami. Ekstrapolacja w przyszłość ostatnich dwudziestu lat byłaby dużym błędem, szczególnie wobec wzmacniania się trzech światowych trendów, które w przeszłości prawie zawsze prowadziły do wojen i ekonomicznego regresu: zmiany globalnego i regionalnego układu sił (szczególnie w Azji), zmniejszających się zasobów naturalnych oraz postępującej politycznej i ekonomicznej emancypacji światowej biedoty.

Uwaga na wydajność pracy

Polska ma też słabość. Przede wszystkim grozi nam spadek tempa wzrostu wydajności pracy, bo polska gospodarka skonsumowała już proste posttransformatywne rezerwy. Groźny jest postępujący proces starzenia się społeczeństwa, wynikający z niskiego wskaźnika dzietności oraz niekorzystnego cyklu demograficznego. Może to w przyszłości wpłynąć na wzrost wydajności pracy i stan finansów publicznych, pomimo reformy emerytalnej. Wreszcie, kulą u nogi jest niski poziom zatrudnienia,

któremu daleko do unijnej średniej. Żaden model gospodarczy tego nie wytrzyma.

Słabością jest również wolniej niż gdzie indziej postępująca poprawa jakości otoczenia biznesowego.

Konieczne oszczędności

Jaka powinna być polska polityka gospodarcza? Światowy kryzys jest okazją, żeby przeanalizować model rozwoju i zmienić go tak, by bazował na najlepszych cechach modelu nowoeuropejskiego – otwarciu na handel międzynarodowy, niskim nierównościom społecznym, relatywnie wysokiej jakości kapitału ludzkiego i instytucji – i azjatyckiego, opartego na wyższej niż u nas stopie oszczędności, zdywersyfikowanym eksporcie i kontrolowanej aprecjacji walut.

Polska powinna zwiększyć oszczędności, żeby uzależnić się od importu oszczędności z zagranicy. Polityka fiskalna powinna być bardziej zdyscyplinowana. Stawki podatkowe powinny móc się zmieniać (również po to, aby zapobiegać spekulacyjnym bankom), najlepiej w ramach regionalnej koordynacji polityki podatkowej. Nieefektywne wydatki publiczne też oczywiście trzeba ciąć. Unijny Pakt Stabilizacji i Rozwoju powinien być uzupełniony rodzimymi regulami budżetowymi i nową niezależną Radą Fiskalną, która opiniowałaby politykę budżetową rządu z punktu widzenia ekonomicznej efektywności, długoterminowej wypłacalności i międzypokoleniowej sprawiedliwości. Powinno się również wzmocnić bodźce dla zwiększenia oszczędności w sektorze pry-

watnym, np. przez reformy emerytalne.

Biorąc pod uwagę pokryzysowy spadek tempa napływu zagranicznego kapitału i wzrost jego ceny, osłabiający tempo wzrostu konsumpcji i inwestycji, Polska powinna zwiększyć nacisk na wzrost wydajności pracy. Będzie do tego potrzebne podniesienie jakości edukacji, zwiększenie liczby innowacji i poprawa infrastruktury. Powinniśmy móc polegać nie tylko na absorpcji technologii zagranicznych, ale także na własnych innowacjach. Napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych, które mają duże znaczenie dla wzrostu wydajności, powinien być dalej wspierany, chociaż nie za cenę samobójczej konkurencji podatkowej z innymi krajami regionu.

Powinniśmy również wspierać integrację sektora finansowego w ramach UE, dbając jednak o wzmocnienie nadzoru finansowego, najlepiej przez jego scentralizowanie na poziomie Unii, oraz zmniejszenie uzależnienia od zagranicznych banków, bo kryzys pokazał, że kapitał jednak ma narodowość.

Szybko do strefy euro

Polska powinna dążyć do jak najszybszego wstąpienia do strefy euro, po konkurencyjnym kursie. Żeby jednak to było możliwe, potrzebna będzie zmiana lub chociaż uelastycznienie kryteriów wejścia do strefy euro, bo mają one coraz mniejszy ekonomiczny sens. Polska powinna też wspierać wszelkie reformy, które pozwoliłyby euro stać się w przyszłości wiodącą walutą świata.

Kryzys pokazał, jak duże znaczenie dla naszego regionu

ma dywersyfikacja eksportu. Tym razem jej brak Polске jeszcze zbytnio nie zaszkodził, bo jesteśmy nadal dosyć zamkniętą gospodarką, ale przy okazji kolejnego kryzysu nie będzie już nam tak łatwo. Już dziś więc powinniśmy stworzyć dobre warunki dla eksportu na nowe, szybko rozwijające się rynki w Azji, Ameryce Łacińskiej i Afryce, np. poprzez umowy partnerskie z nowymi potęgami gospodarczymi.

Dał spowolnienia procesu starzenia się społeczeństwa powinniśmy, oprócz zwiększenia poziomu zatrudnienia, podniesienia wieku emerytalnego i wzmocnienia polityki prorodzinnej, w pełni otworzyć rynki pracy dla imigracji, szczególnie z krajów ościenych. Wydanie pozwolenia na pobyt stały czy nadanie obywatelstwa nie powinno być biurokratyczną mordęgą, ale aktywnym instrumentem polityki demograficznej. Napływ imigrantów jest zresztą tylko kwestią czasu, bo bogacąca się Polska będzie coraz atrakcyjniejsza. Lepiej zacząć kontrolować ten proces już teraz.

Na koniec: Polska powinna wspierać proces politycznej, społecznej i gospodarczej integracji Unii Europejskiej oraz jej dalszego rozszerzenia.

W historii świata mało który biedny kraj stracił na członkostwie w klubie bogatych. W naszym interesie, jako kraju ciągle jeszcze pozostającego na gospodarczych periferiach, jest również wsparcie wszystkich inicjatyw mających na celu wzmocnienie koordynacji światowej polityki gospodarczej, wsparcia dla międzynarodowych instytucji finansowych, w tym nie tylko dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, ale również dla naszych własnych europejskich odpowiedników, oraz lepszego nadzoru nad sektorem finansowym. Im więcej międzynarodowej koordynacji, tym mniej swobody dla światowych mocarstw. I tym więcej miejsca dla nas.

Marcin Piątkowski

Były główny ekonomista PKO BP, ekonomista w Departamencie Europejskim i doradca dyrektora wykonawczego w MFW (2004–08). Komentator ekonomiczny Centrum Badawczego TIGER

Priorytety rozwoju do 2030 roku

Przegląd polskiej gospodarki będzie poświęcony panel Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030, który odbędzie się

17 października w gmachu SGH w Warszawie w ramach IV Kongresu Obywatelskiego. DGP jest patronem panelu.